

84

157

ODPIS
A22

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 22.XII.1947r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz.U.R.P. nr.51 poz.293/ przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	<u>Szczepan Łabędzki</u>
Imiona rodziców	Wł. i Franciszka Łabędzka
Data urodzenia	4.VII.1905r. w Warszawie
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Wykształcenie	III oddziały szkoły powszechnej
Zawód	robotnik, pracownik fir. wodociągowo-kanalizacyjnej
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul.Grójecka nr.93 m12.

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r. zastał mnie w mieszkaniu przy ulicy Opaczewskiej nr.26. Jeszcze przed Powstaniem w szkole przy ulicy Grójeckiej nr. 93 mieścił się magazyn niemiecki i stacjonował oddział Wehrmacht'u. W dniu 5.VIII.1944r. wczesnym rankiem oddział Wehrmacht'u wyprowadził się zabierając cały sprzęt, Schroniłem się wówczas do szkoły, gdzie znajdowała się grupa ludności cywilnej. Około godziny 7 czy 8-iej/dokładnie nie pamiętam/, przybył do szkoły samochód ciężarowy żołnierzy z tego oddziału, który uprzednio szkołę zajmował, opuściłem szkołę, wychodząc widziałem, iż pozostała tam młoda kobieta lat około 19 /nazwiska nie znam/ Żołnierze przębywali ~~nie~~ w szkole może godzinę potem odjechali. Natychmiast wróciłem do szkoły i na II-gim piętrze w pokoju na podłodze, zobaczyłem zwłoki młodej kobiety, tej samej która pozostała. Ubranie miała poszarpane z przodu i ciało od szyji aż do nóg było głęboko przecięte, jak sądzię od uderzenia bagnietem. Schroniłem się w piwnicy szkoły i w jakiś czas potem około godziny 10-iej/dokładnie czasu nie mogę określić nie miałem zegarka/ zobaczyłem idących od strony Okęcia oddziały żołnierzy w mundurach niemieckich. Najbliższy punkt oporu Powstańców mieścił się na ul. Siewierskiej. Oddziały wchodziły bez oporu ul. Grójecka ^{przy ul.} nr.104, Grójeckiej, żołnierze rzucili granaty do piwnic, potem weszli w ulicę Opaczewską, rozmawiali po rosyjsku ludzie mówili, iż była to brygada Kamińskiego. Z okna piwnicy widziałem jak z ulicy Grójeckiej i Opaczewskiej żołnierze doprowadzali grupy ludności cywilnej, ustawiając je na działkach koło Zieleniaka. Z drugiej grupy wyprowadzili 8-miu mężczyzn i rostrzelali z karabinów ręcznych w ogródkach działkowych koło Zieleniaka. ~~Nazwisk mężczyzn nie~~

J. Labęcki

Nazwisk mężczyzn nie znam. Wybierano ich na oko. Żołnierze odstawili również mego brata do grupy, którą po chwili rostrzelano, brat zdołał się odsunąć i skryć w tłumie. Około południa doprowadzono ludzi do szosy fortowej, a potem na Zieleniak, bramą od strony ul. Rójeckiej. Przy bramie żołnierze rewidowali i grabili, ludność w kilku wypadkach odprowadzili na bok niedaleko bramy na Zieleniak i rostrzelali. Później widziałem około dziesięciu zwłok ^{tam} leżących. Nocą z 5 na 6. VIII 1944r udałem się do domu przy ulicy Opaszeńskiej nr. 26. Zostałem dom dopalający się, ludzie byli już wyprowadzeni. Nazajutrz dołączyłem się do transportu ludności cywilnej, prowadzonej ul. Wawelską i znalazłem się na Zieleniak, gdzie pozostałem trzy dni. W dniu 10 VIII. 1944r w, piątym transporcie zostałem odprowadzony do obozu przejściowego w Pruszkowie. Na Zieleniak cały plac, aż do miejsca gdzie rozpoczyna się część wybrukowana, był zajęty przez zgromadzoną ludność cywilną. Pomiędzy zgromadzonymi uwijał się Ukrainiec, wybierając jak mówili do roboty młode kobiety, prawie dzieci. Nocami bardzo często słychać było krzyki zgromadzonych kobiet. Część zabranych kobiet wracała opowiadając, iż Ukrainiec dokonali na nich gwałtu. Raz słyszałem koło szkoły strzał, zaraz potem jak uprowadzono tam grupę kobiet. W grupie ludności mówiono, iż Ukrainiec zastrzelił kobietę. Zgromadzonym żywności nie dawano. W czwartym dniu przed założeniem obozu żołnierze wypuszczali małą część ludności na działki pozwalając kopać kartofle. Wgdy na placu nie było, w tych dniach donoszono wodę w małych ilościach od strony szkoły. Zorganizowanej pomocy lekarskiej nie było. Lekarze i personel sanitarny, przeprowadzeni w grupie ludności cywilnej starali się nieść pomoc chorym nie mając środków opatrunkowych. Daty nie pamiętam, widziałem jak jedna z kobiet, na placu urodziła dziecko martwe. Jaki los spotkał położnicę nie wiem. Innym razem widziałem jak lekarz z ludności cywilnej, obecny przy porodzie zwrócił się do żołnierzy z prośbą o wodę i środki opatrunkowe. W odpowiedzi żołnierz pobił lekarza, położnicę zastrzelił. W dniu 10. VIII. 1944r. daty dokładnie nie pamiętam/ widziałem jak żołnierze zgromadzili chorych i rannych w liczbie około 80 mężczyzn i kobiet, pod parkanem niedaleko szkoły od strony Rakowsa, a następnie grupę rozstrzelali. Zwłoki zostały przeniesione do sali gimnastycznej w szkole obok Zieleniaka, ułożone ^{na} stos i spalono. Zwłoki znosili mężczyźni nieznanymi z ludności cywilnej na rozkaz żołnierzy. Po powrocie do Warszawy na początku 1945r, widziałem w sali gimnastycznej oraz na działce, za parkanem szkoły ślady palenisk, prochów i drobnych nie dopalonych ^{kości} kości. W ogródku dla dzieci sąsiadującej ze szkołą posesji, ^{zorganizowanej} przez Środek Opieki Społecznej, widziałem zwłoki mężczyzny i kobiety rozebranej do naga

J. Szlachetka

Zwłoki rozpoznałem, jako zwłoki znanych mi z widzenia pracowników fizycznych Ośrodka
Opieki Społecznej.

Na tym protokół zakończono i odczytano. *Opisane. mieszko „w 104”, uosinie uosicypnie*
„ranet”, „gromadronel”,
Opisane „gry ul” „w. 104”, „taci” „u” „kosi” „ropucowij”.

Szczepan Gabo
/ Szczepan Gabo /

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

Halina Werenko

/ Halina Werenko /

Za zgodność

Sędzia
HALINA WERENKO
Halina Werenko